

80. rocznica powstania 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej

Na rozwój polskiej konspiracji na Wołyniu duży wpływ miały następujące wydarzenia 1943 roku: wszczęty przez nacjonalistów ukraińskich terror i masowe mordy Polaków, wzmożona działalność partyzantki radzieckiej oraz szybko zbliżający się front wschodni.



Zdjęcie tekstu umieszczonego na tablicy upamiętniającej 27. WDP AK. Tablica umieszczona jest na murze kościoła pw. M.M. Kolbego we Wrocławiu, fot. Andrzej Powidzki.

KONSPIRACJA NA WOŁYNIU PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ

Po klęsce wrześniowej 1939 roku, już podczas okupacji rosyjskiej powstają na Wołyniu pierwsze grupy konspiracyjne, ich zadaniem było udzielanie pomocy osobom zagrożonym aresztowaniem przez NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR) i obejmowało przede wszystkim oficerów i uciekinierów z Polski Centralnej i północno-zachodniej, którzy w wyniku zawieruchy wojennej znaleźli się na terenie Wołynia.

Po zajęciu latem 1941 roku Wołynia przez Niemców podjęto na nowo działalność konspiracyjną. Natomiast w lipcu 1942 roku, rozpoczęto organizację Okręgu Armii Krajowej Wołyń, który został wyodrębniony z Obszaru Lwów Armii Krajowej i działał, jako samodzielny Okręg Wołyń AK, podporządkowany bezpośrednio Komendzie Głównej Armii Krajowej w Warszawie. W końcu 1943 roku Okręg Wołyń AK dysponował dobrze zorganizowaną i sprawną siecią konspiracyjną liczącą około 8 tysięcy zaprzysiężonych żołnierzy Armii Krajowej.

Na podstawie przesłanej w październiku 1943 roku z Londynu instrukcji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźctwie, Komendant Główny Armii Krajowej wydał rozkaz do

komendantów Obszarów i Okręgów AK (Rozkaz nr 1300 / III KG AK z dnia 20 listopada 1943 roku). Uwzględnił on dwie formy możliwych działań zbrojnych przeciw Niemcom.

Jednym z nich było powstanie zbrojne na terenach Generalnego Gubernatorstwa (bez dystryktu lwowskiego), wspomagane działaniami osłonowymi przez okręgi Armii Krajowej na Kresach Wschodnich. Drugi wariant „Wzmoczona akcja dywersyjna”, która otrzymała kryptonim „Burza”. Jej celem było podkreślanie woli bicia Niemców oraz samoobrona przed wyniszczeniem przez wycofujących się Niemców.

W czasie akcji „Burza”, oddziałom i dowódcom, którzy wezmą udział w zwalczaniu cofających się Niemców, rozkaz nakazywał ujawnienie się wobec wkraczających Rosjan i wystąpienie w roli gospodarza polskich terenów na zachód od granicy ustalonej Traktatem Ryskim z 1921 roku. Zabroniono wystąpień zbrojnych przeciwko Armii Czerwonej, poza koniecznymi aktami samoobrony. Zalecano, by nie utrudniać partyzantce radzieckiej walki z Niemcami.

Władzom polskim zależało, aby działania zbrojne były szczególnie intensywne w okręgach wschodnich, co miało być świadectwem polskości tych ziem.

Komendantom tych okręgów zalecano użycie wszystkich uzbrojonych sił i posiadanych środków. Oni też mieli decydować o podjęciu walki, po stwierdzeniu odwrotu wojsk niemieckich.

Z przebiegu walk na froncie wschodnim jesienią 1943 roku wynikało, że Okręg Wołyński Armii Krajowej będzie pierwszym rejonem ziem polskich, na który wkroczą oddziały Armii Czerwonej. Stało się to w nocy z 3 na 4 stycznia 1944 roku, w okolicy miejscowości Rokitno. Był to także moment, w którym Armia Krajowa przystąpiła do realizacji planu „Burza”.

Następnego dnia Rząd RP w Londynie złożył oficjalną deklarację nienaruszalności przedwojennej granicy polsko-radzieckiej, jednocześnie stanął na stanowisku objęcia władzy na wyzwolonym terenie przez wyznaczonych przez siebie przedstawicieli administracji cywilnej.

Władze Związku Radzieckiego natomiast ogłosiły swoje prawo do tych ziem, które rzekomo „zgodnie z wolą ich mieszkańców” przejęły w 1939 roku. (22 października 1939 roku, pod czujną kontrolą okupacyjnej armii radzieckiej i funkcjonariuszy NKWD, przeprowadzono wybory do rad, a 1 listopada 1939 roku Rada Najwyższa ZSRR wydała dekret o włączeniu Zachodniej Ukrainy do Związku Radzieckiego).

Wytworzona sytuacja stała się powodem rozpoczęcia planu „Burza” w tym regionie.

W dniu 15 stycznia 1944 roku, komendant Okręgu Wołyńskiego Armii Krajowej pułkownik Kazimierz Bąbiński ps. „Luboń”, wydał rozkaz mobilizacyjny wszystkim konspiracyjnym grupom wojskowym, samoobrony i partyzanckim.

POWSTANIE i DZIAŁANIE 27. WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY ARMII KRAJOWEJ

Zgodnie z planem odtwarzania sił zbrojnych w Kraju, w dniu 28 stycznia 1944 roku na odprawie oficerów sztabu Wołyńskiego Okręgu AK w miejscowości Suszybaba, podjęto decyzję powołania do życia przedwojennej 27. Dywizji Piechoty, którą wkrótce na wniosek Komendanta Głównego AK nazwano 27. Wołyńską Dywizją Piechoty Armii Krajowej (27. WDP AK).

W początkowym okresie formowania wołyńskiej dywizji jej dowódcą był komendant Okręgu Armii Krajowej Wołyń płk Kazimierz Bąbiński ps. „Luboń”. W dniu 10 lutego 1944 roku obowiązki komendanta Okręgu AK Wołyń i jednocześnie dowódcy formującej się dywizji przejął mjr dypl. Jan Wojciech Kiwerski ps. „Oliwa”, skierowany na Wołyń z Warszawy.



Zdjęcie po lewej: płk Kazimierz Bąbiński ps. Luboń.
Pierwszy dowódca 27. WDP AK w okresie formowania, fot. pl.wikipedia.org

Zdjęcie po prawej: ppłk Jan, Wojciech Kiwerski ps. Oliwa - zdjęcie sprzed 1937 roku.
Dowódca 27. WDP AK po mobilizacji, poległ 18.04.1944 r. na Wołyniu, pośmiertnie w 1990 roku
mianowany na stopień generała brygady, fot. CAF

28 stycznia 1944 roku, jest to dzień powstania 27. DWP AK, ale jej organizacja trwała jeszcze cały luty i marzec. W organizacji dywizji nawiązano do przedwojennych tradycji 27. Dywizji Piechoty, 13. Dywizji Piechoty oraz Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Zachowano dawną numerację pułków, dla zadokumentowania ciągłości i związania ich z pułkami Wojska Polskiego z 1939 roku.

Był to największy partyzancki związek taktyczny na okupowanych wówczas ziemiach polskich. W szczytowej fazie rozwoju, po zakończeniu mobilizacji pod koniec marca 1944 roku, dowódca 27. WDP AK dysponował siłą wynoszącą około 6 500 ludzi. Choć nie dysponował bronią ciężką, ani samolotami, prowadził równorzędną walkę z regularnymi oddziałami niemieckich wojsk frontowych.

O jego sile bojowej nie stanowiła posiadana broń, lecz wielki patriotyzm, nakazujący żołnierzom ofiarną obronę swej małej ojczyzny.

**STRUKTURA ORGANIZACYJNA
27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY AK
(po mobilizacji w marcu 1944 r.)**



Struktura organizacyjna 27. WDP AK po mobilizacji – marzec 1944 r. Opr. Władysław Filar.

Dywizję tworzyły dwa zgrupowania pułkowe: kowelskie p.k. „Gromada” (dowódca mjr Jan Szatowski ps. „Kowal”, „Zagończyk”) — koncentrowało się w rejonie na południe od Kowla i włodzimierskie p.k. „Osnowa” (dowódca kpt. Kazimierz Rzaniak ps. „Garda”) – koncentrowało się w rejonie na północ od Włodzimierza Wołyńskiego. Natomiast silny oddział partyzancki p.k. „Korda”, dowodzony przez por. Kazimierza Filipowicza ps. „Kord” pozostał na swoim terenie działania, na południe od miasta Luboml.

Obok prac organizacyjnych, żołnierze powstającej dywizji nieustannie prowadzili działania zaczepno-obronne przeciwko liczniejszym i lepiej uzbrojonym jednostkom wojsk niemieckich. Pierwsze starcia z Niemcami nastąpiły: 15 stycznia 1944 roku pod Rakowcem i 19 stycznia w Zasmykach. Potyczki, choć zakończone sukcesem strony polskiej, nie miały większego znaczenia wojskowego. Wykazały jednak, że można nawet małymi siłami skutecznie przeciwstawiać się dobrze uzbrojonym oddziałom niemieckim w otwartej walce. Przeprowadzono także szereg akcji na ośrodki UPA, celem zniszczenia ich bazy, ośrodków szkolenia i zaopatrzenia. Stoczono też wiele innych potyczek z oddziałami i niemieckimi i UPA. W większości podjętych działań bojowych odniesiono wyraźne zwycięstwa.

Przesunięcie linii frontu i bezpośredni kontakt Armią Czerwoną wytworzyły nową sytuację. W ramach współdziałania z radzieckimi jednostkami frontowymi, oddziały zgrupowania „Gromada” i sztab zmuszone zostały do przejścia w dniach 28 - 29 marca 1944 roku na zachodni brzeg rzeki Turii. Oddziały zgrupowania „Osnowa” znajdowały się już na zachodniej stronie rzeki Turii. Spowodowało to skupienie wszystkich jednostek 27. WDP AK i ich bezpośredni kontakt.

BITWA KOWELSKA – PRZEBICIE SIĘ Z OKRĄŻENIA W LASACH MOSURSKICH

Przegrupowanie oddziałów 27. WDP AK do tzw. „operacji kowelskiej” zakończono do końca marca 1944 roku. Wtedy rozpoczęła się druga, najcięższa faza walk o charakterze frontowym, w „operacji kowelskiej”, która trwała od 2 do 20 kwietnia 1944 roku. Po początkowych wyraźnych sukcesach dywizji, pomimo partyzanckiego jej charakteru, oddziały dywizji mając przeciwko sobie doborowe jednostki niemieckie wsparte przez broń pancerną, moździerze i lotnictwo oraz słabo lub celowo źle wspierane przez wojska radzieckie, znalazły się w bardzo trudnym położeniu.

27. WDP AK została zepchnięta na niewielką powierzchnię lasów mosurskich i okrążona. Sytuacja okrążonych wojsk była trudna. Żołnierze wyczerpani ponad dwutygodniowymi działaniami, nie byli w stanie prowadzić walki przez dłuższy czas przeciwko oddziałom niemieckim, które miały przewagę techniczną i liczebną. Coraz częstsze i silniejsze ataki Niemców, wspierane przez artylerię, czołgi i lotnictwo, wskazywały wyraźnie, że przeciwnik dąży do rozcięcia okrążonych sił dywizji na części, a następnie do całkowitego ich zniszczenia. W zaistniałej sytuacji jedynym wyjściem było przebicie się poza pierścień okrążenia. Postanowiono opuścić zajmowane dotychczas pozycje.

O świcie 18 kwietnia 1944 roku wszystkie oddziały 27. WDP AK otrzymały rozkaz oderwania się od nieprzyjaciela i przejścia w głąb lasów mosurskich w celu przebicia się na wschód za rzekę Turię. Dzień 18 kwietnia, zapisał się także w historii działań dywizji z powodu jeszcze innego tragicznego wydarzenia. Podczas zmiany stanowisk dowodzenia dywizji w rejonie chutoru Dobrego Kraju poległ dowódca dywizji ppłk Jan Wojciech Kiwerski ps. „Oliwa” (dowódca 27 WDP AK od 10 lutego 1944 r.).

Dowództwo dywizji objął mjr Jan Szatowski ps. „Kowal”, który dywizją dowodził od 19 kwietnia do 3 maja 1944 roku. Później dywizją dowodzili kolejno: mjr Tadeusz Sztumberk-Rychter ps. „Żegota” od 4 maja do 15 lipca 1944 roku; płk Jan Kotowicz ps. „Twardy” od 16 do 26 lipca 1944 roku, tj. do rozwiązania 27. WDP AK.

Na rozkaz dowództwa zlikwidowano tabory, a na to miejsce utworzono specjalny oddział koni jucznych, który zabrał tylko niezbędny sprzęt ciężki, amunicję i żywność. Żołnierze również pozbywali się wielu rzeczy osobistych.

Niezwykle trudną decyzję trzeba było podjąć w sprawie szpitala dywizyjnego. Postanowiono pozostawić go w ukryciu w lasach, ze względu na spodziewane ciężkie walki oraz konieczność zachowania swobody manewru. Szpital zaopatrzone w żywność na dwa tygodnie i umieszczono na zalesionych bagnach, położonych na północ od Murawy. Przewidywano, że po dwóch tygodniach dywizja wróci na te tereny. Liczono się również z możliwością wykrycia szpitala przez nieprzyjaciela, to też o jego pozostawieniu powiadomiono dowództwo węgierskiego pułku stacjonującego w Rymaczach. Uważano, że ewentualne przejęcie szpitala przez Węgrów może być mniej groźne dla rannych i personelu niż zajęcie szpitala przez Niemców.

Śmiałą akcją wyjścia z okrążenia podjęto w nocy z 20 na 21 kwietnia 1944 roku. Patrole wysłane 20 kwietnia dla rozpoznania sytuacji w rejonie Zamłynia stwierdziły, że w miejscowości tej nie ma Niemców. Oznaczało to, że nie odkryli oni zamierzonego wyjścia dywizji z okrążenia. Stwarzało to realne przesłanki przejścia w ciągu nocy planowanej odległości około 20 km, do torów kolejowych Chełm – Luboml bez walki. Cała kolumna liczyła około 7 tysięcy ludzi i 500 koni.

Niestety, nie powiódł się zamiar cichego przejścia kolumny marszowej przez tory kolejowe, które były główną przeszkodą na osi marszu dywizji. Tory w okolicach m. Terebejek bez walki

zdołała przejść pierwsza kolumna, w sile około pięciu batalionów, które obejmowały większość stanu osobowego dywizji. Pozostałe oddziały przybyły do tego rejonu spóźnione o kilka godzin, gdy zaczynało świtać.

Niemcy zaalarmowani na całej linii, otworzyli z bunkrów rozlokowanych wzdłuż torów, morderczy ogień do zbliżających się do torów oddziałów. Jednocześnie nadjechał niemiecki pociąg pancerny i zagroził drogę przez tory oraz prowadził ostrzał z broni ciężkiej. Pod ogniem broni maszynowej i dział pociągu pancernego oddziały polskie i radzieckie, które nie przebiły się przez tory, wycofały się z zasięgu ognia w pobliskie lasy.



Warszawa - Pomnik 27. WDP AK, znajduje się na skwerze Wołyńskim przy trasie Armii Krajowej w pobliżu ul. Gdańskiej. Został odsłonięty 12 września 1993 roku. Na prawo od pomnika znajduje się popiersie generała Jana Wojciecha Kiwerskiego ps. „Oliwa”, fot. www.ipn.gov.pl

Ponowną akcję przebijania podjęto w nocy z 21 na 22 kwietnia, ale już w innym miejscu, między Starym i Nowym Jagodzinem. Oddziały podzieliły się na dwie grupy. Jedną z nich dowodził kapitan Kazimierz Rzaniak ps. „Garda”, liczyła około 1300 żołnierzy. Intensywnie ostrzeliwując niemieckie bunkry, przedarła się przez tory kolejowe i 22 kwietnia dołączyła w Smolarach Rogowych do pierwszego rzutu dywizji.

Drugą grupą, liczącą około 300 partyzantów, dowodził porucznik Władysław Czermiński ps. „Jastrząb”. Gdy podchodzili do torów w rejonie Jagodzina, Niemcy cały ogień skupili na batalionie, przejście przez tory stało się niemożliwe. Batalion wycofał się do lasów mosurskich i pozostał w okrążeniu, ale nie zaprzestał walki. Do oddziału dołączyły liczne grupy żołnierzy z innych rozproszonych oddziałów. Oddział powiększył się i liczył około 420 osób. Wymykając się licznym obławom, klucząc po bagnistych terenach lasów mosurskich, po 68 dniach udało mu się wyjść z okrążenia i dołączyć do oddziałów dywizji na Lubelszczyźnie, w dniu 29 czerwca 1944 roku.

Walki, które przeprowadziła 27. WDP AK w kwietniu 1944 roku, należały do najcięższych w jej historii i pociągnęły za sobą największe ofiary. Łącznie ze stratami, jakie dywizja poniosła podczas wychodzenia z okrążenia, w ciągu trzech tygodni tego miesiąca poległo około 350 żołnierzy, 160 zostało rannych, 170 dostało się do niewoli, a około 1600 uległo rozproszeniu. 27. WDP AK nie przestała istnieć, po wyjściu z lasów mosurskich jej zasadniczy trzon liczył jeszcze około 3600 żołnierzy.



Warszawa – Pomnik 27. WDP AK, w pobliżu pomnika 13 lipca 2003 roku ustawiono 11. kolumn-świec upamiętniających męczeństwo Polaków z 11. Wołyńskich powiatów, ofiar rzezi wołyńskiej. Na każdej kolumnie umieszczono herb i nazwę powiatu. Kolumny zakończone są od góry „knotami” – lampami, fot. www.ipn.gov.pl

WALKI W OKRĄŻENIU i WYJŚCIE Z LASÓW SZACKICH

Dłuższe wytchnienie od walk żołnierze znaleźli w lasach szackich, gdzie dotarli 29 kwietnia 1944 roku. Wyjście z okrążenia oddziałów 27. WDP AK i ich przejście do lasów szackich nie było tajemnicą dla Niemców. Obecność dużego oddziału w tym rejonie, liczącego prawie 4 000 ludzi, nie była wygodna dla Niemców, bowiem było to bezpośrednie zaplecze frontu, między pierwszą linią obrony niemieckiej.

Pod koniec drugiej dekady maja Niemcy zaczęli atakować polskie oddziały w lesie szackim. Szczególnie gwałtowne natarcie przeprowadzili od rana 21 maja 1944 roku. Żołnierze wołyńskiej dywizji z trudem zdołali obronić swoje pozycje.

Dowództwo dywizji zdawało sobie sprawę z tego, że ponownie zostali okrążeni i trudno przewidzieć rezultaty dalszej ich obrony. W tej sytuacji pełniący obowiązki dowódcy dywizji mjr Tadeusz Sztumberk-Rychter ps. „Żegota” podjął decyzję o skrytym opuszczeniu lasu nocą z 21 na 22 maja 1944 roku. Postanowiono przejść za front, na stronę rosyjską.

Oddział dywizji został podzielony na trzy części, z których każda samodzielnie miała wykonać zadanie wyjścia z okrążenia oraz marszu w kierunku północno-wschodnim do rejonu Dywina. Tam miało nastąpić ich spotkanie i wspólne forsowanie rzeki Prypeci, wzdłuż której biegła linia frontu niemiecko-rosyjskiego.

W ciągu nocy 21 na 22 maja 1944 roku oddziały 27. WDP AK wyszły poza pierścień okrążenia, pokonując rozległe bagna i moczary - Błota Horodziatyna, nieobsadzone przez nieprzyjaciela. Widocznie Niemcy uznali, że teren ten w okresie wiosennych roztopów jest nie do przebycia. Odległość około 7 – 8 km, przechodząc przez bagna i moczary, pokonali nadludzkim wysiłkiem w ciągu 6 – 7 godzin. Wyjście z okrążenia odbyło się bez większych strat.

Sytuacja uległa poprawie 24 maja 1944 roku, kiedy to podano wiadomość, że cała kolumna nie będzie maszerowała na wschód, lecz za Bug, na teren Okręgu Lubelskiego Armii Krajowej. (Komendant Główny AK wydał zgodę na opuszczenie Wołynia przez 27. WDP AK – do tego dnia nie wolno było dywizji opuścić terenów na Wołyniu).

Oddziały 27. WDP AK stanowiące jej trzon, w nocy z 9 na 10 czerwca 1944 roku przeprawiły się przez rzekę Bug i rozmieściły się w miejscowościach położonych na południe od kompleksu lasów parczewskich.

Niestety do oddziału kapitana „Gardy” depecha z KG AK nie dotarła. Żołnierze kolumny, pod dowództwem kapitana Kazimierza Rzaniaka sforsowali Prypec i przeszli na radziecką stronę frontu 27 maja 1944 roku. Przechodzenie przez tę linię frontu przebiegało bez wcześniejszego porozumienia z Rosjanami, co spowodowało, że otworzyli oni do przepływających się akowców gwałtowny ogień, ze wszystkich rodzajów broni. Wcześniej, Niemcy niespodziewanie otworzyli z tyłu i boków gwałtowny ogień z broni maszynowej oraz moździerzy i artylerii. W rezultacie tego kolumna kapitana „Gardy” poniosła ogromne straty osobowe: zginęło 120 żołnierzy, a rannych było 114. Straty te stanowiły ponad 40 % stanu zgrupowania „Osnowa”. Zatrzymani żołnierze zgrupowania „Osnowa” zostali rozbrojeni przez Rosjan i później wcieleni do 1. Armii Polskiej, dowodzonej przez gen. Zygmunta Berlinga.

Następnego dnia, 28 maja rzekę Prypec miała forsować kolumna mjr Jana Szatowskiego ps. „Kowal”. Gdy w jej dowództwie dowiedziano się o ogromnych stratach, jakie poniosło zgrupowanie kapitana „Gardy”, odstąpiono od tego planu. Pod koniec czerwca 1944 roku

zgrupowanie „Gromada” sforsowało rzekę Bug i dołączył do koncentrujących się oddziałów 27. WDP AK w rejonie lasów parczewskich.

NIEMIECKA AKCJA „CYKLON” – WYJŚCIE Z OKRĄŻENIA Z LASÓW PARCZEWSKICH

Niemcy zaniepokojeni obecnością i aktywnością partyzancką na swoich tyłach, 15 lipca 1944 roku rozpoczęli wielką akcję pacyfikacyjną pk. „Wilbersturm” („Cyklon”) przeciw oddziałom partyzanckim zgrupowanym w rejonie lasów parczewskich. W akcji uczestniczyli jednostki zmotoryzowane i konne liczące w sumie około 9 tysięcy ludzi. Celem akcji „Cyklon” było zniszczenie oddziałów partyzanckich znajdujących się w lasach parczewskich oraz przyległym do nich obszarze i zapewnienie w ten sposób bezpieczeństwa i swobody zaopatrywania wojsk grupy armii „Północna Ukraina”.

27. WDP AK nie mogła podjąć walki pozycyjnej w obronie okrężnej ze względu na dotkliwy brak amunicji. Również doświadczenia dramatycznych walk w dwóch poprzednich okrążeniach przemawiały za tym, aby nie dać się zamknąć w „kotle”. Zdecydowano podjąć próbę przebicia się poza pierścień okrążenia, zanim Niemcy zamkną go ostatecznie.

W nocy z 18/19 lipca 1944 roku, oddziały 27. WDP AK przeszły niedomknięty pierścień okrążenia w lasach parczewskich i rozlokowały się w miejscowościach położonych na skraju lasów lubartowskich. Wyjście z okrążenia w lasach parczewskich bez większych strat było niewątpliwie dużym sukcesem taktycznym dywizji. Dowództwo 27. WDP AK, oczekiwało na kolejne zadania w akcji „Burza” na Lubelszczyźnie.

W dniach 22 - 24 lipca 27. WDP AK współdziałała z oddziałami Okręgu Lubelskiego AK w wykonywaniu zadań akcji „Burza”. Uczestniczyła w walkach o wyzwolenie Lubartowa, Kamionki, Kocka i Firleja.

Ponieważ 27. WDP AK znalazła się w strefie frontowej, postanowiono uzgadniać planowane działania z dowództwem wojsk radzieckich przeciwko okupantowi niemieckiemu. 25 lipca 1944 roku w Skrobowej koło Lubartowa, odbyło się spotkanie oficerów dywizji ze stroną radziecką. Zdumionym Polakom przedstawiono oświadczenie z żądaniem złożenia broni. Jednocześnie oddziały polskie zostały otoczone przez wojsko radzieckie.

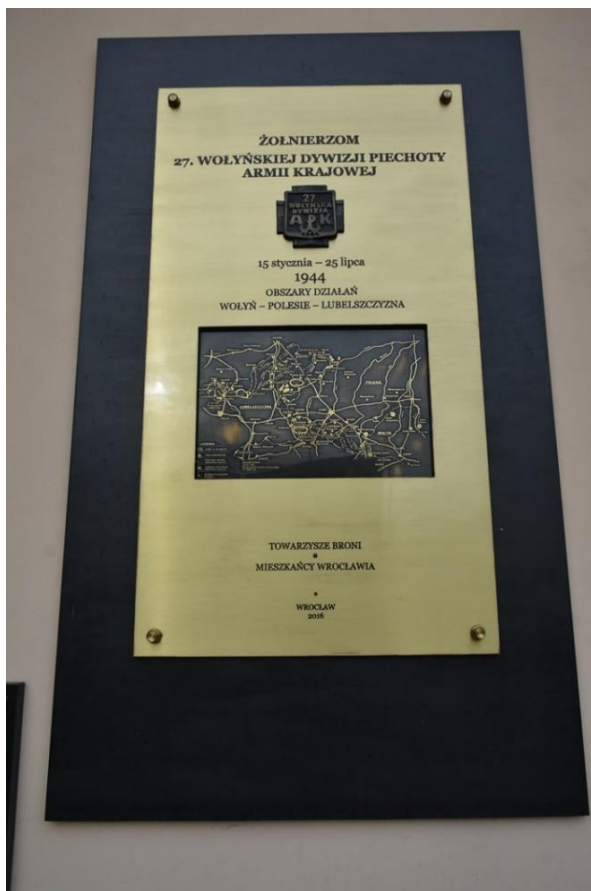
Dowódca i nikt z oficerów 27. WDP AK nie mógł i nie chciał wziąć odpowiedzialności za ewentualne rozpętanie konfliktu. W tych warunkach dowództwo dywizji uznało wszelki opór za bezcelowy. Dowódca wydał rozkaz złożenia broni z zachowaniem porządku i dyscypliny oraz postanowił zwolnić żołnierzy z przysięgi. Wymuszone złożenie broni odbyło się tego samego dnia w Skrobowie, rozformowanie jednostki nastąpiło 26 lipca 1944 roku.

Taki sam los spotkał batalion zbiorczy 27. WDK AK, pod dowództwem por. Sylwestra Brokowskiego ps. „Bogoria”, który działał na terenie powiatu zamojskiego. Batalion liczący ok. 150 osób, został rozbrojony przez wojska radzieckie w Szczebreszynie w dniu 30 lipca 1944 roku i rozwiązany.

Dywizja zakończyła działania na Wołyniu wynikające z planu „Burza”. Nie dała się zniszczyć jednostkom niemieckim i do końca wykonywała swoje trudne zadania. W 78. stoczonych walkach na Wołyniu i Polesiu dywizja poniosła znaczne straty: 615 zabitych, 364 rannych, 195 dostało się do niewoli, około 1820 uległo rozproszeniu.

Wielu żołnierzy i podoficerów tej dywizji zostało wcielonych do 1. Armii Wojska Polskiego – utworzonej 29 lipca 1944 roku z sił polowych 1. Armii Polskiej w ZSRR. Niektórzy trafili do szkół

oficerskich - artylerii i broni pancernej znajdujących się w Chełmie Lubelskim. Przeszli oni szlak bojowy, zakończony w Berlinie. Natomiast większość oficerów została uwięziona w obozie w Skrobowie, a potem zesłana do łagrów w ZSRR.



Wrocław, kościół św. M.M. Kolbego tablica poświęcona żołnierzom 27. WDP AK, fot. Andrzej Powidzki.

Walki żołnierzy 27. WDP AK w kwietniu 1944 roku w rejonie Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego, zostały upamiętnione na cokole Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Na terenie Polski ciągle są stawiane pomniki i umieszczane tablice, nadawane nazwy ulicą, to wszystko ma upamiętniać 27. WDP AK i jej bohaterskich żołnierzy. Nie sposób wymienić wszystkich dotychczasowych miejsc upamiętnienia.

Wrocław, 09 stycznia 2024 r.

Andrzej Powidzki

ŹRÓDŁA, BIBLIOGRAFIA:

1. Eugeniusz Rachwański – 27. Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej – 60. rocznica powstania i walki 1944-2004, Wrocław 2004;
2. Grzegorz Federowski – Leśne ognie, Wyd. MON 1965;
3. Michał Fijałka – 27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK, Warszawa – Pax 1980;
4. Władysław Filar – 27. Wołyńska Dywizja Piechoty AK, Warszawa 1986;
5. Józef Turowski – Pożoga. Walki 27. Wołyńskiej Dywizji AK, Wyd. PWN, Warszawa 1990;
6. Dariusz Faszczka – Polskie Państwo Podziemne na Wołyniu 1939 – 1944, Komentarze historyczne;
7. www.elitadywersji.org
8. www.armiakrajowa.org.pl
9. www.kresowianie.info
10. www.ipn.gov.pl;
11. www.pl.wikipedia.org.